

Kraków-Krosno, 19 maja 2021

Krzywda ludzka w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie

List Grzegorza Przebindy, członka Rady Uczelni UP im. KEN w Krakowie, do całej Rady Uczelni

Panie Przewodniczący, Panie i Panowie,
współtowarzyski i współtowarzysze w tym nieszczęściu,

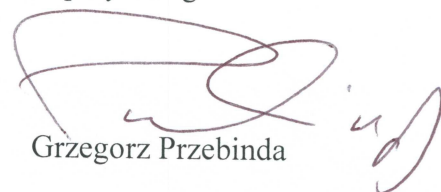
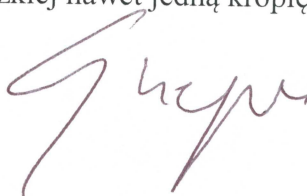
Twardo uważam, że zamiar zwolnienia z pracy w Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie profesora Kazimierza Karolczaka jest czynem, już podług swych intencji, niegodnym. Tak mi podpowiada sumienie i ono też nakazuje mi sformułowanie i wysłanie tego listu, na razie tylko do Państwa.

Obu Profesorów znam bardzo dobrze. Zarówno tego wyrzucanego, jak i wyrzucającego. Kazimierza Karolczaka pamiętam z okresu 2016-2020, gdy miałem zaszczyt i przyjemność – jako ówczesny wiceprzewodniczący Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa – spotykać się z nim osobiście, podziwiać jego takt i kulturę, z jaką reprezentował on na naszym krakowskim, rektorskim forum swój Uniwersytet Pedagogiczny. Żadne aktualne zarzuty wobec niego – zresztą w lwiej części wyimaginowane – nie mogą stanowić podstawy dla tego rodzaju niegodnej, bolszewickiej wręcz *action directe*.

Z kolei JM profesora Piotra Borka – który mnie *notabene* do tej naszej Rady skutecznie zarekomendował – znam o wiele dłużej, myślę, że nawet całe ćwierć wieku. I sądziłem, że pozostaniemy w tej trwałej przyjaźni zarówno jako koledzy z boiska piłkarskiego, jak i, co tu kryć, uczeni – sławiści, zajmujący się z pasją i chyba nie bez sukcesu wspólnymi „wschodnimi tematami”. Jednakże to, co następuje teraz – w przedostatnim i ostatnim czasie – na drodze i mojemu sercu Uczelni, nie tylko kładzie się głębokim, nieusuwalnym wręcz cieniem na mojej przyjaźni z aktualnym Rektorem UP, lecz każe mi w ogóle zrewidować sens jakiegokolwiek dalszej, skutecznej z nim współpracy.

Na koniec zacytuję dzisiejszą wypowiedź Rektora Seniora UP Kazimierza Karolczaka: „W życiu nie spodziewałem się takiego pożegnania. Oddałem tej uczelni całe swoje życie. Czuję się, jakby ktoś teraz z niego zakpił. To jest coś tak przykrego i tak niespotykanego”.

Czy można dodać do tej goryczy ludzkiej nawet jedną kroplę?



Grzegorz Przebinda